

To jest wyrok na pszczoły!

9 sierpnia 2018

Trzeba działać szybko, bo za chwilę może być za późno – mówią działacze Greenpeace oraz hodowcy pszczół, którzy protestowali wczoraj pod siedzibą resortu rolnictwa. Celem happeningu było nakłonienie ministra Jana Ardanowskiego do cofnięcia potencjalnie tragicznej w skutkach zgody na stosowanie pestycydów przy uprawie rzepaku.



To był energiczny i ciekawy protest. A dotyczył niezwykle ważnej sprawy. Jak ostrzegają aktywiści, zielone światło pestycydów z grupy neonikotynoidów może oznaczać zagładę pszczół na terytorium Polski. Organizatorzy nie bez przypadku wybrali 8 sierpnia na termin akcji. To Międzynarodowy Dzień Pszczół. „W obliczu ostatniej decyzji ministra Ardanowskiego, mam nadzieję że ta czarna wizja się nie spełni, możemy w przyszłym roku obchodzić dzień neonikotynoidów” – powiedziała przed kamerami przedstawicielka Greenpeace Polska Katarzyna Jagiełło.

Pod gmachem ministerstwa pojawiły się stragany z owocami i warzywami oraz wyroby z miodu pszczelego. Wszystko na tle wielkiej planszy z owadem z napisem „POMOCY”. Uczestnicy zaprezentowali również transparent o treści „Pszczoły

potrzebują Pana Pomocy, Ministrze". Instalacja miała na celu unaocznienie katastrofy na rynku produktów spożywczych, jaka będzie konsekwencją innej katastrofy – wyginięcia pszczół. W happeningu uczestniczyli działacze Greenpeace, a także kilku organizacji pszczelarskich, m.in. Polskiego Związku Pszczelarskiego, Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych, oraz Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich „Polanka”.

Aktywiści podkreślali, że poprzedni szef resortu rolnictwa wykazywał się bardzo odpowiedzialną postawą na tym polu. „Polska do tej pory stawiała po stronie pszczół. Przez wiele lat minister Jurgiel odmawiał zgody na stosowanie neonikotynoidów” – mówiła Jagiełło. Działaczka Greenpeace poinformowała, że jej organizacja złożyła w ministerstwie oficjalny wniosek o zawieszenie szkodliwej decyzji, podpierając się m.in. błędami formalnymi przy jej podjęciu. Greenpeace prawdopodobnie podejmie również „inne kroki” w tej sprawie, lecz nie podano jeszcze szczegółów.

Szef Polskiego Związku Pszczelarskiego Waldemar Kudła zwrócił uwagę, że choć praca owadów zapylających jest darmowa, to jej wartość sięga rocznie czterech miliardów złotych. W 2015 roku ekonomiczna wartość zapylania jabłek w naszym kraju wynosiła ponad 1,5 miliarda złotych rocznie, rzepaku około miliarda złotych. Na kolejnych miejscach znalazły się maliny, wiśnie i czereśnie oraz ogórki.

Dlaczego resort podjął tak kontrowersyjne i niebezpieczne działania. W trosce o interesy hodowców rzepaku. W lipcu ministerstwo wydało komunikat mówiąc o „panujących niekorzystnych warunkach atmosferycznych i wzrastającej presji organizmów szkodliwych”. Ardanowski zignorował fakt, że oprócz szkodników ducha mogą wyzionąć również pożyteczne pszczoły.

Ekolodzy i organizacje pszczelarskie powołując się na badania Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) wskazują, że stosowane w zaprawach rzepaku neonikotynoidy pozostają w środowisku nawet przez kilka lat. Trafiają one

bezpośrednio do roślin, a później do gleby, wody. Dodają, że negatywnie wpływają też na system nerwowy i odpornościowy owadów zapylających, w tym pszczół, co ma wpływ na ich zdrowie i życie. Takie związki chemiczne paraliżują zdolności komunikacyjne pszczół. Nie mogą one znaleźć pożywienia ani trafić do uli.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: Greenpeace Polska

Źródło: Strajk.eu